Popłynęli z Odrą

Kategoria: Felietony
Opublikowano: wtorek, 16, sierpień 2022 10:17
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 2045

Katastrofa ekologiczna na Odrze najdobitniej obnażyła obecne mechanizmy działania państwa. Nie mówię tu o kuriozalnych wypowiedziach niektórych przedstawicieli władz, którym myliły się województwa, dorzecza głównych rzek, ewentualnie kierunek płynięcia rzeki. Mówię o braku systemowych rozwiązań monitorowania ewentualnych zagrożeń, nieufność wobec społeczeństwa obywatelskiego i niezależnych ekspertów przekładającą się na ignorowanie płynących z tych źródeł sygnałów, a gdy już problem okaże się niemożliwy do zignorowania skoncentrowanie się na marketingu i szukaniu kozłów ofiarnych.

Tym razem stali się nimi – jak na razie – Główny Inspektor Ochrony Środowiska i szef Wód Polskich. Co prawda ten pierwszy – jak donosi część źródeł – próbował zainteresować problemem Odry wojewodów z wyprzedzeniem, ale ze względu na zajmowane stanowisko idealnie się nadawał. Ten drugi już od dawna zasługiwał na utratę stanowiska.

Tak się akurat składa, że przedstawiciele organizacji samorządowych z byłym już Prezesem Wód Polskich spotkali się nie tak dawno – przy okazji ostatniego posiedzenia plenarnego Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego. Było to spotkanie bardzo dobrze pokazujące sposób podejścia władz Wód Polskich do jakichkolwiek partnerów. Dwa przykłady.

Do zapoznania się przez Komisję Wspólną zostało przesłane sprawozdanie z działania Wód Polskich za rok 2021. Do sprawozdania tego zostały zgłoszone liczne merytoryczne pytania – dotyczące chociażby skali realizacji najpilniejszych potrzeb w zakresie zabezpieczenia przeciwpowodziowego, efektów współpracy z jednostkami samorządu terytorialnego w zakresie realizowanych inwestycji, liczby zaległych spraw związanych z wydawaniem pozwoleń wodnoprawnych, czy przyczyn odmów zatwierdzania taryf zbiorowego dostarczania wody i odprowadzania ścieków. Sprawozdanie zostało bowiem sporządzone w sposób bardzo dobry marketingowo – koncentrowało się na sukcesach zamiatając pod dywan rzeczy, które mogłyby być kłopotliwe. Odpowiedzi na zadane pytania przedstawiciele organizacji samorządowych jednak nie usłyszeli, gdyż ówczesny Prezes Wód Polskich stwierdził, że sprawozdanie zostało przesłane Komisji Wspólnej przez pomyłkę w związku z czym wycofuje je spod obrad i nie zamierza o nim dyskutować. Załóżmy nawet, że sprawozdanie faktycznie do Komisji Wspólnej nie musiało być przesłane. Co stało na przeszkodzie temu, aby w imię transparentności działania administracji publicznej udzielić pełnych odpowiedzi? Chyba tylko to, że musiałoby się publicznie pokazać, że wcale z funkcjonowaniem Wód Polskich nie jest tak dobrze, jak miało być w chwili ich tworzenia.

Takie przypuszczenie uzasadnia przebieg obrad w punkcie dotyczącym zatwierdzania taryf wodno-ściekowych. Drastyczny – a niemożliwy do przewidzenia - wzrost cen nośników energii sprawił, że zatwierdzone taryfy okazały się w wielu miejscach niemożliwe do utrzymania bez wywołania strat w poszczególnych przedsiębiorstwach wodno-kanalizacyjnych. Zmiana taryf w trzyletnim okresie ich obowiązywania wymaga jednak przychylności Wód Polskich, które – zresztą wbrew stanowisku organizacji samorządowej – stały się w praktyce organem zatwierdzającym taryfy. Okazało się, że na tą przychylność nie tak łatwo będzie można liczyć, gdyż ówczesny Prezes Wód Polskich w dyskusji wyraźnie wskazał, że jego misją jest zapewnienie taniej wody i ścieków dla obywateli. Nie pilnowanie rachunku ekonomicznego, tylko prowadzenie polityki społecznej. W związku z tym zebrani na Komisji Wspólnej mieli okazję usłyszeć pean pochwalny na rzecz tych jednostek samorządu, które zdecydowały się oficjalnie dotować ceny wody i ścieków, połączony z oczekiwaniem, że inne gminy też powinny tak robić. Mieli okazję usłyszeć potępienie tych gmin, które pobrały dywidendę ze swoich przedsiębiorstw – bez sprawdzenia, czy przypadkiem w danej gminie to nie jednostka samorządu terytorialnego

Phoca PDF

bezpośrednio prowadzi inwestycje wodno-kanalizacyjne. Wreszcie mieli okazję usłyszeć, że wiele wniosków o podniesienie cen jest bezzasadnych – nie wiadomo tylko, czy ze względów ekonomicznych czy społecznych.

Presja na zaniżone ceny usług publicznych – takich jak dostarczanie wody, czy odprowadzanie ścieków - dowodzi jednak całkowitego niezrozumienia ekonomiki sektora publicznego. Tak, władza publiczna jest odpowiedzialna za świadczenie usług publicznych w interesie powszechnym. Jako takie usługi te powinny być dostępne dla wszystkich obywateli – tyle tylko że ślepą uliczką jest zapewnianie tego poprzez ustalania cen usług poniżej kosztów. Dlaczego?

Po pierwsze – bo różnica między ceną a kosztem i tak musi być z czegoś pokryta. Oznacza to, że obywatele i tak za to płacą, tylko w mniej bezpośredni sposób.

Po drugie – bo zaniżona cena dotyczy wszystkich odbiorców usług. Nie tylko tych, którzy są bardzo wrażliwi cenowo, lecz również tych, których bez problemu stać na pokrycie kosztów usługi. Oznacza to, że następuje nieuzasadnione ekonomicznie subsydiowanie usług. Lepszym rozwiązaniem są programy osłonowe dla najuboższych, gdyż one faktycznie dobrze adresują potrzeby.

Po trzecie – bo utrzymywanie zaniżonych cen przeciwdziała wystąpieniu oszczędności. Jeśli dana usługa jest tania to nie zastanawiam się, czy jest mi ona potrzebna w takiej ilości w jakiej z niej w danym momencie korzystam. I nie ma dla mnie znaczenia to, że w rzeczywistości jej świadczenie jest znacznie droższe – bo tego po prostu nie widać.

To wszystko jednak rządowi nie przeszkadzało. Potrzebna była dopiero katastrofa ekologiczna, aby podjąć decyzje personalne. Szkoda, bo może wystarczyłoby jednak rzetelne informowania o efektach działania, trochę więcej życzliwego podejścia do partnerów i wsłuchiwanie się w płynące z ich strony głosy, aby uniknąć przynajmniej części problemów.

Phoca PDF